Nr. 305 Łódź, Poniedziałek 28 listopada 1921 roku. Rok IV

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Zgrzyt w chórze pokojowym.

Lord Curzon, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji wygłosił wielką mowę w sprawie rozbrojenia i stanowiska Francji.

Czytelnicy pamiętają zapewne, że już Balfour na konferencji waszyngtońskiej wyraził chęć złączenia projektowanej redukcji flot z ograniczeniem uzbrojeń lądowych. Dezyderat Balfoura, poparty przez przedstawiciela włoskiego sprowokował Brianda do stosownej odpowiedzi. Jakoś premjer francuski w swem wielkiem przemówieniu uzasadnił, iż Francja nie może zmniejszać swej siły zbrojnej, gdyż ma nietylko Niemcy, dyszące żądzą odwetu, lecz i bolszewicką Rosję, która już raz rzuciła czerwone hordy na Polskę i może to jeszcze zrobić.

Wadług depesz Balfour i jego włoski kolega zaaprobowali wywody Brianda.

Okazuje się jednak, że w depeszach były niedokładności, skoro kierownik polityki angielskiej podejmuje ponownie żądanie Balfoura i zwraca je w stronę Francji z widoczną pretensją ze stanowczem domaganiem się, nawet z pewną groźbą. Curzon podnosi, że Anglja zgodziła się w Waszyngtonie na redukcję swej floty, lecz dodaje z naciskiem, że ograniczenie sił morskich będzie bezcelowem, jeżeli jednocześnie nie będzie podjęte takież ograniczenie co do wojsk lądowych.

Curzon rzuca ostrzeżenie Francji, że o ile trzymać się będzie swej własnej odrębnej polityki, może zaszkodzić Niemcom, lecz sama się nie obroni. Właściwą jej bowiem siłę stanowi nie jej armja, nie jej wartość militarna, lecz to, że świat cywilizowany nie pozwoli na odrodzenie zaczepnego militaryzmu niemieckiego i na wywołanie przezeń wojny odwetowej.

Tym razem lord Curzon użył względem sprzymierzeńca francuskiego dziwnego tonu. — Bezceremonjalnie a nawet brutalnie dał mu do zrozumienia, że nie może opierać swej pozycji mocarstwowej wyłącznie na własnej sile, że musi zabiegać o przyjaźń Anglji i Ameryki, bo jest dla niej ważniejszą gwarancją bezpieczeństwa niż własna silna armja.

Oczywiście tego rodzaju przestrogi mocno urażały francuzów. „Temps" zbija je bardza silnym i przekonywującym argumentem, przypomina anglikom, co mówił ich premjer pamiętnego zeszłorocznego lata, gdy na Warszawę szła czerwona nawała. Wszak nie mniej i nie więcej, jak zalecał Polsce kapitulację przed bolszewikami, radził przyjąć ich haniebne warunki. Jakie szczęście, że istniała wówczas w Europie Francja, że rozporządzała dostateczną siłą zbrojną, że mogła moralnie i materjalnie poprzeć Polskę!

W swej znamiennej mowie lord Curzon celował jednocześnie w dwa zające. Z jednej strony załatwiał rachunek z Francją, za jej wyzwolenie się z kurateli angielskiej na Bliskim Wschodzie i za traktat z kemalistami, z drugiej — wykonywał ważne posunięcie na gruncie konferencji waszyngtońskiej, domagając się łącznego traktowania uzbrojeń morskich i lądowych. Według ostatnich wiadomości po mowie Brianda kwestja tych ostatnich zeszła z porządku dziennego i została niemal pogrzebana. Ministrowi angielskiemu zapewne o to chodzi, aby przeforsować zgodę Francji na zmniejszenie swej armji, lecz o to, aby w jej odmowie znaleźć pożądany pretekst dla Anglji w kwestji uzbrojeń morskich. Przedstawiciel gabinetu londyńskiego wyraził już wprawdzie zasadniczą zgodę na projekt amerykański, lecz dodał ze swej strony zastrzeżenia, które w komisji rzeczoznawców przybrały jeszcze większe rozmiary. Jak było do przewidzenia Balfour nie napróżno podniósł sprawę sił lądowych, gdyż obecnie lord Curzon wysuwa ją jako swój atut w grze amerykańskiej i europejskiej.

Vigil.

Przed wyborami na Wilenszczyźnie.

Opinja gen. Zeligowskiego.

WILNO, 27 listopada. (E. T. E.). — Na konferencji prasowej naczelny dowódca wojsk Litwy środkowej generał Żeligowski oświadczył, iż ustępuje w chwili, gdy spełniają się jego życzenia. — Zbliża się moment, kiedy ludność wypowie swą wolę.

Generał ustępuje ze swego stanowiska i wyjeżdża z Wilna,

aby liga narodów nie miała powodów do oskarżeń,

że wybory odbędą się pod przymusem militarnym.

Generał oddał swą władzę w ręce Meysztowicza, ale ludność należy upewnić i uspokoić, że

Litwie środkowej nie grozi żadne najście wojsk obcych.

Generał wyjeżdża spokojny o dalsze losy kraju, którego w przyszłości

gotów zawsze bronić jako ochotnik.

Wyjeżdżając z Wilna generał pragnie, aby ludność, o której wie, iż ma do jego osoby zaufanie, była przekonana, że żadna siła wewnętrzna nie będzie mogła zakłócić przebiegu wyborów.

Stanowisko żydów wileńskich.

WILNO, 27 listopada. (E. T. E.). Stronnictwa żydowskie jeszcze dotąd nie doszły do porozumienia w sprawie wyborów.

Działacze żydowscy przeważnie wypowiadają zdanie, że

należy wstrzymać się od wyborów,

a więc także nie występować czynnie z agitacją za Litwą.

Pomimo to

udział żydów w wyborach nie jest wykluczony,

w każdym zaś razie udział pewnych odłamów partji żydowskich jest rzeczą zupełnie pewną.

Kowno o projekcie Hymansa.

WILNO, 27 listopada. (E. T. E.). Minister spraw zagranicznych republiki kowieńskiej or. Puriczkis w rozmowie z przedstawicielem gazety „Echo" wyraził się w sposób następujący:

„Doskonale zdajemy sobie sprawę, że niema takiego litwina, któryby

projekty Hymansa nie poczytywał za zło największe.

Jednakże odrzucenie tego projektu pociągnie za sobą również fatalne następstwa.

Rokowania genewskie.

Przebieg piątego posiedzenia. — Regulamin prac konferencji.—Gdzie i jak będą pracowały komisje?— Liga narodów o taktyce obydwuch delegacji.

GENEWA, 27 listopada (PAT) Od spec. korespond. Dzisiaj rano odbyło się piąte posiedzenie konferencji polsko-niemieckiej, podczas którego podpisany został regulamin prac konferencji. Z wyjątkiem kilku drobnych zmian jest on identyczny z projektem przedstawionym na drugiem posiedzeniu konferencji przez delegata polskiego Olszewskiego.

Członkami podkomisji, będą wedle możności,

osobistości z pośród miejscowej ludności terytorjum plebiscytowego,

lub też osoby, utrzymujące szczególny kontakt ze wspomnianem terytorjum. Opinje członków podkomisji nie będą miały dla głównych pełnomocników mocy obowiązującej.

Po rozpatrzeniu propozycji podkomisji główni pełnomocnicy przedstawią prezydentowi Calonderowi przed 15 stycznia propozycje ostateczne.

Prezydent konferencji Calonder będzie rozstrzygał w ostatniej instancji,

w sprawie ewentualnych sporów pomiędzy stronami.

Przewodniczący Calonder zwoła przedstawicieli pełnomocnych na posiedzenie plenarne po otrzymaniu ich propozycji.

Również i przed tą datą, prezydent Calonder może zwołać konferencję pełnomocników pod swojem przewodnictwem, lub na żądanie jednej ze stron, lub gdyby sam uważał to za pożyteczne. Ostateczne zredagowanie i podpisanie konwencji będzie miało miejsce w Genewie. Regulamin powyższy został podpisany przez prezydenta konferencji Calondera, pełnomocnika niemieckiego Schippera i pełnomocnika polskiego Olszewskiego.

* *

GENEWA, 27 listopada (PAT) Od spec. koresp. W myśl regulaminu podkomisje, które będą pracowały na G. Śląsku,

nie będą miały siedziby w jednej i tej samej miejscowości,

lecz będą rozmieszczone w rożnych miastach Górnego Śląska, w zależności od zakresu spraw, któremi dana podkomisja będzie się zajmowała.

* *

GENEWA, 27 listopada (PAT) Od spec. koreesp. Delegacja niemiecka dziś popołudniu opuściła Genewę, udając się do Berlina.

* *

GENEWA, 27 listopada (PAT) Od spec. kor. PAT. Liga narodów odnosi się

z dużem uznaniem do stanowiska, zajętego przez delegację polską

która znajomością rzeczy, taktownem prowadzeniem obrad, dobrą organizacją swych prac przedwstępnych i właściwem postawieniem sprawy zrobiła, według opinji sekretarjatu generalnego Ligi dobre wrażenie.

Stanowisko delegacji niemieckiej było również zupełnie poprawne.

Spór francusko-angielski na bliskim wschodzie.

LONDYN, 27 listopada. (Pat). Havas. Zaakceptowana przez radę ministrów nota rządu angielskiego będzie przesłana rządowi francuskiemu prawdopodobnie jeszcze dzisiaj. Rząd angielski, w oczekiwaniu uregulowania sporu w sprawie traktatu francusko-angielskiego, przedsięwziął zarządzenia w celu zabezpieczenia interesów angielskich na bliskim wschodzie, postanawiając przedewszystkiem wysłanie statku wojennego w okolice Masiny.

PARYŻ, 27 listopada. (Pat). — Havas. Ambasador angielski w Paryżu Harding odbył w dniu wczorajszym konferencję z przeznaczonym zastępcą prezydenta ministrów, ministrem Bonwayem w sprawie wysłania statku angielskiego do Masiny. Ambasador angielski objaśniał znaczenie tego zarządzenia, mającego na celu obronę nie mniejszości katolickiej, lecz narodowych interesów angielskich w Sylicji.

Rada ministrów w Poznaniu.

POZNAŃ, 27 listop. (Pat). Godz. 7.30 wiecz. w sali Złotej starożytnego ratusza zebrał się liczny zastęp przedstawicieli wszystkich warstw społecznych Poznania i gdy prezydent ministrów, Ponikowski, w otoczeniu ministrów wszedł na salę powitał go przemówieniem prezydent miasta, Kedacz, po nim zaś prezes rady miejskiej, dr. Mieczkowski, który przedstawiwszy warunki, jakie panowały w Poznańskiem pod panowaniem prusaków, rozwinął szereg postulatów i życzeń, związanych z kształtującymi się obecnie warunkami.

W odpowiedzi na to przemówienie prez. ministrów wygłosił dłuższą mowę, pełną bardzo interesujących szczegółów, d tyczących naszego życia politycznego i gospodarczego i zamiarów rządu na przyszłość.

(Tekst mowy premjera Ponikowskiego w brzmieniu dosłownem poda dzisiejszy „Kurjer Wieczorny". Przyp. Red.).

Głos francuski o stosunkach polsko-czeskich.

PARYŻ, 27 listopada. Havas. (Pat). W „Eclair" podaje Bartou szkic historyczny stosunków polsko-czeskich od chwili rozejmu z Niemcami. Autor artykułu zwraca uwagę na różnicę poglądów obu narodów w sprawie utworzenia małej ententy, oraz na fakt utworzenia jej bez udziału Polski. — Zdaniem autora artykułu wypływało stąd dla Polski odosobnienie pozostawiające ją samotną w obliczu Rosji. Taka liga wschodnia pisze Bartou byłaby ligą niekompletną. W obecnej jednak chwili zarówno Polska, jak Czechosłowacja podpisując traktat, złożyły wspaniały dowód swojej dobrej woli. Bartou uważa za szczególnie godne podkreślenia, że państwa zbliżyły się na podstawie warunków traktatowych łączących je również z Francją i Rumunją. Wzmocniona w ten sposób liga wschodnia obejmuje 80 miljonów ludzi, stanowiącą, zdaniem Bartou realną gwarancję zarówno przeciw inwazji rosyjskiej na terytorjum Polski, jak i przeciw przyłączeniu się Austrji do Niemiec. — Wreszcie uważa, że Francja powinna zażądać od wielkich mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, aby liga wschodnia, poczynając od chwili obecnej była reprezentowana zarówno w radzie ambasadorów, jak w radzie najwyższej.

Liga wschodnia jest uzupełnieniem ligi zachodniej, zaledwie naszkicowanej przez fakt konwencji wojskowej francusko-belgijskiej.

Demonstracje antyfrancuskie w Rzymie.

RZYM, 27 listopada (Pat). Havas. Grupa studentów daremnie usiłowała udać się w pochodzie manifestacyjnym przed konsulat francuski. Studenci przygotowali naprędce rzekomy sztandar francuski, poczem ostentacyjnie go spalili. Karabinierzy zaatakowali studentów i rozproszyli ich. Podczas starcia 3 studentów raniono. Policja rozproszyła również grupę studentów, która chciała się udać do ambasady francuskiej.

Powstańcy ukraińscy w Rumunji.

BUKARESZT, 27 listopada (Pat). Radjo. Jak donoszą z Kiszyniowa oddział, złożony ze 125 powstańców, uciekając przed bolszewikami, przekroczył Dniestr, poczem niezwłocznie został rozbrojony i internowany przez władze rumuńskie.

Niemiecki militaryzm nie zginął.

PARYŻ, 27 listopada (Pat). Havas. Do „Matina" donoszą z Berlina, ze w Heidenau ukryto 463 nowych luf armatnich, kalibru 105 milim., gotowych do zmontowania.

Powstanie na Ukrainie.

WARSZAWA, 26 listopada. (Russpress). Współpracownik ai. „Russpress" dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych:

Wypadki na Ukrainie rozwijają się wolniej, niż należało przypuszczać. W danej chwili sytuacja przedstawia w następujący sposób: na Ukrainie prawobrzeżnej powstanie ogarnęło gub. Podolską i Kijowską prawie całkowicie, tak, że tylko linja Kijów—Żmierynka i najbliższe okolice Kijowa znajdują się w rękach bolszewików.

W gub. Wołyńskiej spokój, jednakże miejscowi przedstawiciele sowietów na pierwszą wiadomość o powstaniu na Podolu — uciekli w głąb Rosji.

Spokojnie jest również w okolicach Odesy, dokąd bolszewicy ściągnęli znaczne siły od strony Mikołajowa; 51 moskiewska dywizja sowiecka wyruszyła z pod Odesy i rozbiła w pow. ananiewskim oddział atamana Gulai-Gulenki. Sam Ataman z resztkami swych oddziałów wycofał się w kierunku Bałty, aby się tam połączyć z atamanem Zabołotnym i porucznikiem Iwanowem.

Operując pod Kamieńcem oddziały powstańcze nazwały się „machnowcami", podległe są jednak dowództwu atamana Zabołotnego i głównemu dowództwu powstańców.

Na Podolu władza sowiecka nie istnieje zupełnie; niema nawet posterunków bolszewickich na granicach polskiej i besarabskiej; ponieważ i powstańcy nie wprowadzili w tych miejscowościach administracji cywilnej — panuje tam zupełna anarchia i bezkrólewie, przerywane od czasu do czasu wypadami mniejszych oddziałów powstańczych.

Wszystkie pogłoski o powstaniu niemców-kolonistów w gub. Chersońskiej nie mają żadnej podstawy, z wyjątkiem tej chyba, że w oddziałach Gulaj-Gulenki jest trochę niemców-ochotników.

Powstańcy atamana Struka zdołali dojść do Kijowa i zająć chwilowo Demjewkę i Łuknajówkę, lecz wkrótce musieli się wycofać pod naporem oddziałów czerwonych.

O tem, co się obecnie dzieje na lewym brzegu Dniepru niema dokładnych wiadomości; można tylko przypuszczać, że dowiedziawszy się o przybyciu Tiutiunika na prawobrzeżną Ukrainę, powstańcy natarli energiczniej i dlatego rozeszła się pogłoska o ogólnem powstaniu na lewobrzeżnej Ukrainie.

Prawą ręką atamana Tiutiunika jest znany generał ukraiński Omoljanowicz Pawlenko.

W Kijowie, a szczególniej w Odesie panuje śród bolszewików nastrój trwożliwy, ponieważ wraz z wybuchem powstania działają intensywniej organizacje kontrrewolucyjne, a także występują coraz śmielej w miastach grupki malkontentów, teroryzujących władze sowieckie.

Bolszewicy odpowiadają również terorem, skierowanym ze specjalną zawziętością przeciw ukrainofilom. Bywały wypadki, że uwalniali z więzień oficerów rosyjskich pod warunkiem, że będą walczyli wraz z bolszewikami przeciw powstańcom.

W ostatnich czasach bolszewicy wznowili agitację śród szeregów armji czerwonej, nawołując do stłumienia powstania.

Główne dowództwo powstańcze wystosowało odezwę do czerwonoarmiejców i ludności rosyjskiej z oświadczeniem, że powstańcy dążą nietylko do wyzwolenia Ukrainy z pod panowania bolszewików, lecz gotowi są dopomódz wielkorosjanom w sprawie wyzwolenia się z pod jarzma bolszewickiego.

Chłopi zachowują się względem powstańców z rezerwą, obowiązując się, że w razie niepowodzenia staną się pastwą zemsty bolszewików.

Wbrew pogłoskom nie ma na Ukrainie armji Budiennnego, który zajęty jest w danej chwili tłumieniem ruchu powstańczego śród kozaków kubańskich.

W czerwonej Moskwie.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza list swego współpracownika Scheffera z Moskwy, który tam wyjechał w pierwszych dniach listopada. List ten podajemy poniżej w streszczeniu.

„Bagażowy, który odnosi w Rydze pakunki do pociągu dostaje 200 rubli. W ciemno zielonym, ciężkim kurjerskim wozie rosyjskim pełno już ludzi. Wszyscy rozmawiają, a temat rozmowy obraca się w kółko około giełdy, dewiz i walut. W końcu pociąg rusza, ciężko, powoli toczy się w kierunku granicy rosyjskiej. W obszernych przedziałach pasażerowie lokują się wygodnie: kurjerzy rozmieszczają się z swymi workami, dobroczynni amerykanie ze spokojnym wyrazem twarzy nie zwracają uwagi na otoczenie, jakiś dziennikarz japoński siedzi wgłębiony w stos dzienników, kilku urzędników sowieckich, paru niemców, jakichś dwóch francuzów, zdaje się komunistów — wszystko to dąży do Moskwy. W kącie wagonu syczący samowar, z którego podają wodę na herbatę. 10 godzina rano: granica. Na dworcu wielu żołnierzy łotewskich. W restauracji stacyjnej można dostać białego chleba: ostatnia sposobność zaprowiantowania się przed przybyciem do Moskwy. Marek niemieckich nikt tu już brać nie chce. Obok pociągu kurjerskiego widnieje pociąg wiozący reemigrantów, którzy dopiero w trzy lata po zakończeniu wojny światowej wracają do swych rodzinnych osiedli. Twarze przeważnie wychudłe, ale wszyscy porządnie ubrani. Pociąg jest pilnie strzeżony i nikomu nie wolno opuszczać wagonu.

Wreszcie pociąg wjeżdża do Rosji. Rewizję cłową wykonują urzędnicy nieumundurowani, o najrozmaitszej patrokaciznie ubrań, których barwa przechodzi od białych tonów poprzez szare, brunatne do czarnego koloru. Ten ponury, szary koloryt tonów widzi się przez całą drogę aż do samej Moskwy. — Tor kolejowy utrzymany jest w porządku; po staciach wiele ludzi, dużo kobiet i dzieci. Tu i owdzie błyszczą cebulaste kopuły cerkwi, poprzez drzewa przezierają wynędzniałe wille drewniane. Wszędzie jednak w pobliżu wsi i osiedli uprawne pola, pasażerowie zaś opowiadają sobie, iż poprzedniego roku tyle uprawnych pól jeszcze nie było.

Moskwa. Pierwsze wrażenie tego dawniej wspaniałego miasta jest przygniatające, bolesne. Na pierwszy rzut oka widzi się ruiny dawnej Moskwy. Ale to miasto jeszcze żyje, porusza się. Świeżo przybyli opowiadają, że przed 8 tygodniami nie było jeszcze otwartych sklepów ni handli. Tam znów widać otwarte kino prywatne. Na ulicach więcej światła. Moskwa dzisiejsza żyje więcej nadzieją, aniżeli teraźniejszością, wszyscy rozważają nowy etap egzystencji komunistycznej.

Od 2 miesięcy widać już znowu w Moskwie sklepy otwarte. Koncentrują się one w starych ulicach handlowych miasta, ale rzadko który sklep w dawnem miejscu, jakkolwiek właściciel pozostał ten sam.

Ponieważ mieszkania stały się „własnością państwową", więc właściciele zmuszeni są wynajmywać od państwa lokale i mieszkania. Ponadto trzeba płacić wielkie podatki i procenta od swoich towarów, mimo to jednak sklepy egzystują, a zwłaszcza handle z artykułami żywnościowymi cieszą się wielką frekwencją kupujących. Poprzez stare, zakurzone szyby wystawowe można widzieć towary, które dawniej właściciel ustawiał gdzieś na szarym końcu, dziś zaś stanowią clou towarów, wystawionych na sprzedaż. Wolny handel rozpoczął dopiero swoje bytowanie. Niektórzy handlarze wstrzymują się jeszcze z wydobyciem swych zapasów na światło dzienne, nie wierząc wolnemu handlowi, obawiając się nowych sekwestrów, konfiskat i t. d. Handel przygodny, dorywczy ustępuje jednak zwolna handlowi prowadzonemu przez zawodowych kupców. Handel walutami, dewizami i biżuterją, a zwłaszcza djamentami jest surowo zakazany. Obawa przed „wykupieniem Rosji" przez zagranicę jest tu większą, aniżeli w Niemczech. Małe fabryki i przedsiębiorstwa przechodzą powoli w ręce prywatne, powrót jednak większych przedsiębiorstw do prywatnego wydzierżawiania (nie zaś prywatnej własności) jest bardzo utrudniony i skomplikowany przez cały szereg przepisów i warunków, które nieraz uniemożliwiają zupełnie dzierżawę. Zresztą i w łonie samego rządu rosyjskiego niema jeszcze co do tego zupełnej zgody. Toczy się jeszcze o to walka pomiędzy partjami i wszystko zależy od tego, czy w walce tej Lenin zwycięży.

Jednocześnie ceny towarów podskoczyły w górę: 400 gramów chleba kosztuje 5000 rubli, przed dwoma miesiącami zaś można go było dostać za 1200. Funt masła podskoczył z 38000 na 48000 rubli. To też niektóre poselstwa, przyjeżdżające do Rosji przywożą ze sobą cały prowiant. Zwyżka cen spowodowana jest po części zniesieniem racji żywnościowych t. zw. „pajok"— wytworu komunistycznego. Obecnie nawet urzędnicy sowieccy otrzymują tę rację w pieniądzach. Deprymujące wrażenie sprawia sam widok miasta. Zniszczone fasady domów, każdy pokój, który nie jest sypialnią, zarekwirowany bezwzględnie przez władze, brak opału, zimne piece, dziury w ścianach i murach, tynk odpadający ze ścian, popsute wodociągi i linje telefoniczne — wszystko to ciężko przygniata przejezdnego. Tramwaje przepełnione, ludzie biją się o miejsca, w nocy tylko kilka główniejszych ulic oświetlonych, trotuary zniszczone o olbrzymich dziurach, pod nogami plączą się poszarpane druty telefoniczne.

Ruch dość znaczny. Widać, że ludność zaczyna zwolna oddychać i cieszy się nadzieją lepszej przyszłości. Wszyscy nieźle ubrani. Teatry funkcjonują, od czasu do czasu są koncerty, również i kina. Restauracje i kawiarnie otwarte, ale mało uczęszczane — zresztą bardzo prymitywnie urządzone, tu i ówdzie tylko na stole jakieś resztki dawnych obrusów.

Tematem wszystkich rozmów to dylemat czy rozkład Rosji postępuje w dalszym ciągu, czy też wyzwolone siły dawnej Rosji prowadzą zwolna kraj wzwyż?

Mało jest jednak ludzi co do tego pytania zdecydowanych. Starsi przeważnie zrujnowani nowym porządkiem, nie mogą sobie wyobrazić, aby szło ku lepszemu i aby rząd sowiecki to popierał, kremlińscy zaś zwolennicy również w niewielkiej tylko liczbie twierdzą, że to, co się obecnie dzieje, jest świadomym krokiem i planem rządu. Ogromna większość czeka tylko z utęsknieniem lepszej przyszłości, godząc się po części z istniejącym stanem rzeczy, jako podstawą nowego rozwoju.

Czy z Rosją można handlować?

Znamienne posiedzenie w Berlinie.

Dnia 16 listopada w Berlinie odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem F. Schlippego członków tow. kupców i przemysłowców rosyjskich, na którem przemysłowiec O. Bużański wygłosił referat o rosyjsko-niemieckich stosunkach ekonomicznych, zaznaczając, że choć niemiecka opinja publiczna nie zdecydowana jest jeszcze, czy należy nawiązać stosunki handlowe z Rosją sow., z oficjalnych danych sowieckich wynika, że wszelkie stosunki ekonomiczne z Rosją sow. są w danej chwili utopją.

Rosja, nie mogąc pokryć swych potrzeb wewnętrznych, nie może nic eksportować. Nie mając produktów dla handlu zamiennego, niema ich również na sprzedaż za gotówkę. Do czasu poczynienia zamówień zagranicą rząd sowietów miał złota za 500 milj. rubli, które w ciągu ostatnich lat wydane zostały na zakupy zagraniczne; na złoto więc liczyć nie można. Zapasy futer i brylantów również są problematyczne, a zapowiedź nowej polityki ekonomicznej sowietów nie oznacza, bynajmniej, wyrzeczenia się dawnych ideałów t. j. chęci wywołania rewolucji wszechświatowej, lecz jest tylko inną drogą, wiodącą do tego samego celu. Po wysłuchaniu referatu śród słuchaczów wywiązała się dyskusja, po której, na wniosek przewodniczącego, przyjęto następującą uchwałę: 1) Tak zw. nowa polityka ekonomiczna sowietów nie jest wyrzeczeniem się komunizmu przez rząd sowietów, lecz traktowana jest przez same władze sowieckie jako inna droga, wiodąca do tego samego celu i 2) ze względu na obecny stan ekonomiczny Rosji sowieckiej, stosunki handlowe z nią są niemożliwe. (Russpress).

Spadek cen.

„Epoka" komunikuje, że ponieważ rząd rumuński zabronił sprowadzać towary z państw o wysokiej walucie rządy francuski i szwajcarski zamierzają w formie represji nie pozwolić na notowanie na swoich giełdach lei rumuńskich.

Rada ministrów rozpatrywała sprawę spłaty długów zagranicznych kupców i firmy handlowe rumuńskie. Ze względu na spadek kursu lei, długi wynoszą obecnie 12 miljardów. Postanowiono uzyskać prolongatę aż do czasu, kiedy waluta rumuńska pójdzie w górę.

Rada ministrów przystąpiła do opracowania projektu zakazu wwozu wszelkiego rodzaju towarów, z wyjątkiem maszyn i materjałów budowlanych.

W związku ze spadkiem lei ogłosił upadłość bank Naciune, passywa którego nie są jeszcze ustalone. Prezes zarządu banku, ks. Ghika odebrał sobie życie, wszczęto dochodzenie i aresztowano b. dyrektora banku Stoianu i Kriczanu. Upadłość wywołała na giełdzie niebywałą panikę.

Poselstwo rumuńskie w Paryżu zamieściło w prasie francuskiej notatkę następującej treści: „Poselstwo rumuńskie zaprzecza wiadomościom jakie się ukazały w prasie o rzekomym zamiarze rządu rumuńskiego „blokowania" wkładów zagranicznych w Rumunji. W dalszym ciągu zapewnia się w Rumunji wszelką swobodę zawierania tranzakcji z państwami zagranicznemi. Wszystkie ostatnie zarządzenia miały tylko na celu obronę interesów rumuńskich. Rząd rumuński również w tym celu, idąc za przykładem rządu francuskiego, zabronił tych operacji z walutą, które nie są wywołane koniecznością, jak np. zakup lei na potrzeby eksportu i t. p. (Russpress).

Wynalezienie

Nowe ciało Emilium promieniotwórcze.

(u) Znany chemik francuski Loisel odkrył w wodzie źródeł w Bagnoles-de-l'Orne emanacje radioaktyczne, pochodzące od ciała zupełnie nieznanego.

Okazało się, że emanacje te przypisać należy obecności nowego ciała promieniotwórczego, które nazwano „emilium". Ciało to posiada tę własność, że bardzo szybko traci swoje własności radjoaktyczne: w ciągu dwudziestu dziewięciu minut jego masa zmniejsza się o połowę. I właśnie dzięki ta charakterystyczna cecha umożliwiła skonstatowanie nowej substancji, która wzbogaci rodzinę pierwiastków promieniotwórczych.

W sprawie rewizji w „Patronacie nad więźnami".

Brukowa prasa łódzka pośpieszyła z zadowoleniem zawiadowić swych czytelników o dokonanej w nocy z 25 na 26 listopada rewizji w lokalu „Patronatu nad więźniami", przyczem nie omieszkała okrasić tej wiadomości właściwym sobie rynsztokowo-denuncjacyjnym sosem.

Wobec nadwrażliwości naszych organów sądowych i administracyjnych na wszystko, co może mieć jakikolwiek związek z komunizmem, bolszewizmem i t. p., jest rzeczą więcej, niż pewną, że jedną z przyczyn wkroczenia władz w sprawę „Patronatu" był „donos" „Pracy", jaki się w tym kanarkowem piśmie ukazał przed miesiącem. Swoją drogą dobrze się stało, jak się stało, gdyż należy oczekiwać, że wyniki śledztwa sądowego, nie zamkną wprawdzie gęby potwarzom i denuncjantom, lecz rozsądna i bezstronna część ogółu będzie się mogła dowiedzieć, ile jest prawdy w tych i im podobnych denuncjacjach.

Denuncjacje „Rozwoju" są już historyczne. Przypominamy „Rozwojowi" jego rewelacje o potwornych malwersacjach byłego kierownika P. K. U. Łodzi, ówczesnego porucznika Wąsowicza, któremu „Rozwój" wyliczył ilość miljonów zdobytych drogą łapówek, którego wysyłał do Rumunji, któremu kazał fikcyjnie nabywać domy i t. p., a sprawa wytoczona temuż porucznikowi skurczyła się zrzeczeniem się oskarżenia przez prokuratora i wypowiedzeniem najpochlebniejszej o poruczniku opinji przełożonej władzy.

Przypomnę niezliczone potwarze miotane przez tenże "Rozwój" na osobę Naczelnika Państwa, które w jednej tylko Polsce mogą ujść bezkarnie, o ile nie wystąpi inicjatywa prywatna. Bądź co bądź jest rzeczą karykaturalną jeżeli dziennik pozujący na obrońcę podstawowych zasad społecznych naszej młodej państwowości, jednocześnie stale z błotem miesza naczelnego przedstawiciela tejże.

Rzecz otrębywana przez tak zwaną prasę łódzką ma się w rzeczywistości jak następuje:

W nocy z 25 na 26 listopada do lokalów zajmowanych w domu przy ul. Piotrkowskiej 17 przez niektóre urzędy magistrackie i „Patronat nad więźniami" wkroczyły władze, otworzywszy drzwi, zarówno do lokali magistrackich, jak i do „Patronatu" wytrychem, i nie zawezwawszy do asystowania przy rewizji nikogo z członków magistratu, ani też z zarządu „Patronatu", co jest wymagane przez art. 361 rosyjskiej ustawy postępowania karnego, dotychczas u nas obowiązującej. Również, wbrew artykułowi 358 tej samej ustawy, na czas rewizji internowano w jednym z pokojów magistrackich woźnego i jego rodzinę których, jako domowników, należało zawezwać do asystowania przy rewizji. Pomijamy okoliczność, że rewizji dokonano w nocy, zgodnie z tradycjami caratu, a wbrew wyraźnym zaleceniom art. 363 ustawy postępowania karnego.

Jakie dokumenty uległy sekwestrowi — zarząd „Patronatu" nie może sprawdzić, gdyż lokal został opieczętowany a nikt ze strony „Patronatu" nie był zawezwany do asystowania przy rewizji i podpisania protokółu.

Tej samej nocy odbyły się rewizje w mieszkaniach niektórych członków zarządu „Patronatu", nikogo z nich nie zaaresztowano, gdyż rewizje jakiegokolwiek obciążającego materjału nie wykryły.

Skąd owe sławetne organy wzięły wiadomość o wykryciu kompromitujących „Patronat" materjałów — musi to pozostać ich tajemnicą zawodową, której rąbka uchylać nie usiłujemy nawet, a to ze względów schludności.

Łączenie „Patronatu" z kołem wolnomyślicieli, przez organy koltunerji dowodzić może tylko braku piątej klepki w głowach autorów sensacyjnych nowości. Byłoby rzeczą bardzo smutną, gdyby w Polsce wolnomyślicielami byli jedynie komuniści.

Co się tyczy wycieczek osobistych, to niejednokrotnie zaznaczałem że nie z każdym udaję się w polemikę, a teraz nadmieniam, że równierz nie odkażdego żądam ogólnież przyjętej satysfakcji.

Dr. Z. Mierzyński

przewodniczący „Patronatu nad więźniami.

Wiadomości bieżące.

Połączenie kolejowe z Rosją.

— Do stacji pogranicznej Stołbcy, przybyła delegacja rosyjska, złożona z pięciu osób dla wzięcia udziału w utworzonej przez rząd polski konferencji w sprawie połączenia kolei polskich z kolejami rosyjskiemi w punkcie pogranicznym Stołbcy — Niegoreloje dla czasowego ruchu osobowego i towarowego między Polską a Bolszewją.

Okólnik do wojewodów.

Minister spraw wewn. rozesłał okólnik do wszystkich wojewodów, polecając im pociągać do odpowiedzialności sądowej z art. 272 k. k. te firmy handlowe, które w ogłoszeniach i reklamach umieszczają tytuł: „dostawca min. spraw wojsk." bez upoważnienia tego ministerjum.

Nowe urzędy pocztowo-telegraf.

W urzędach pocztowo-telegraficznych Gródek Wileński, Mołodeczno, Krasne n-Uszą, Wilejka powiatu Wilejka, Łachwa, Łuniniec powiatu Łuniniec, Mir pow. Nieśwież, Rubieżewicze powiatu Stołpce i Zdzięcioł powiatu Słonim zaprowadzono służbę telefoniczną. W [illegible]dach pocztowych Bodzentyn [illegible]atu Kielce i Wiślica powiat[illegible] [illegible]w zaprowadzono służbę [illegible] przy połączeniu pier[illegible]o z Kielcami, a drugiego z Pinczowem i Buskiem.

Pobyt cudzoziemców.

Komisarjat rządu na m. Warszawę ogłasza, że wszyscy cudzoziemcy, zamieszkali w Warszawie i posiadający karty pobytu, z przynależnością państwową rosyjską, ukraińską b. imperjum rosyjskiego i zarządu cywilnego ziem wschodnich, bez względu na termin ważności tych kart, winni do dnia 1 grudnia zgłosić się do komisarjatu rządu, celem otrzymania prolongaty na dalsze zamieszkiwanie w Warszawie.

Podatek od piwa.

W № 96 „Dziennika zarządu m. st. Warszawy" ogłoszony został statut, dotyczący poboru miejskiego podatku od piwa. Podatek wynosi 25 procent dodatku do podatku rządowego od piwa, wyrobionego w browarach warszawskich i z tych browarów wywiezionego dla miejscowej konsumcji. Od podatku miejskiego wolne jest piwo wywarzone, lecz wywiezione z browaru poza granice miasta.— Podatek miejski od piwa i porteru krajowego, przywiezionego do m. Warszawy, pobierany będzie w wysokości 1 mk. 25 fen. od litra, a od piwa i porteru zagranicznego, przywożonego do m. Warszawy w wysokości 2 mk. 50 fen. od litra.

Podatek wprowadzony został z dniem 30 b. m.

Zjazd fabrykantów maszyn.

Dnia 3 grudnia 1921 r. odbędzie się w Warszawie w sali Centr. Tow. Roln. 2-gi zjazd fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych.

Zjazd ziemian kresowych.

Odbył się w Warszawie zjazd delegatów powiatowych kresowego związku ziemian. Uczestniczyli w zjeździe reprezentanci powiatowych oddziałów kresowego związku ziemian z województwa nowogródzkiego, poleskiego, z Wileńszczyzny i pow. grodzieńskiego.

Po zreferowaniu przez zarząd całokształtu działalności związku, zjazd debatował kolejno nad sprawami osadnictwa wojskowego, wynagrodzenia za wywłaszczoną na ten cel ziemię, nad kwestją daniny państwowej i nad niedomaganiami administracyjno-politycznemi na kresach wschodnich. W rezultacie powzięto szereg odnośnych uchwał. Postanowiono przyjść z pomocą młodzieży akademickiej z kresów i na ten cel jednogłośnie uchwalono 300,000 mk.

Zamykanie piekarń.

Minist. Pracy opracowuje projekt prawa na mocy którego piekarz, który 3 razy przekroczy ustawę o odpoczynku niedzielnym, będzie pozbawiony pozwolenia na dalszy wypiek.

Potrzebę wydania takiego prawa umotywowano tem, że policja w ostatnich czasach stwierdziła bardzo dużo wypadków naruszenia odpoczynku niedzielnego przez piekarzy.

Kursy metodyczne dla nauczycieli.

Wobec trwającego jeszcze braku odpowiednich sił na stanowiska nauczycieli szkół powszechnych, ministerjum oświaty otwiera z dn. 1 grudnia w Warszawie kilka równoległych praktycznych kursów metodycznych dla chcących się poświęcić temu zawodowi.

Kandydaci, którzy ukończyli przynajmniej 6 klas szkoły średniej, albo złożą egzamin wstępny, mogą po pierwszych kilku tygodniach pobytu na kursie w razie zadawalających wyników pracy otrzymać posadę nauczycielską w b. zaborze rosyjskim i płatny urlop aż do ukończenia kursu.

Podania wnosić należy do departamentu I ministerjum wyznań rel. i oświecenia publ. lub do inspektora szkolnego w Mińsku Mazowieckim.

Represje prasowe.

W wykonaniu decyzji wydziału VIII karnego sądu okręg. w Warszawie w dniu 10 listopada 1921 r. zawieszono dwa czasopisma w języku żydowskim: „Der Sztral" oraz „Morgenstern".

Onegdaj w drukarni pracowników drukarskich w Warszawie skonfiskowano jednodniówkę „Sygnał", wydaną przez zarządy okręgowe: warszawski i radomski związku zawodowego pracowników kolejowych.

Farmaceuci bez zajęcia.

W kołach aptekarskich stwierdzono, że obecnie w samej Warszawie jest około 1500 farmaceutów bez zajęcia. — Znaczna ich część przyjechała niedawno z Rosji. Pozatem przybywa wielu farmaceutów zwalniających się obecnie z wojska.

Kryminalistyka.

Sprytni złodzieje. (r) Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się z ul. Grabowej przez mur do fabryki Jakóba Steigerta, mieszczącej się przy ul. Kilińskiego № 185, i zastawszy fabrykę zamkniętą wyświdrowali otwór. Następnie rozłożyli jedną sztukę towaru na całej posesji, aby nie słychać było ich kroków i w ten sposób skradli 20 sztuk najlepszego ubraniowego towaru i ulotnili się ulicą Grabową.

Co kradną? (r) Juljusz Haube, magazynier fabryki „Wytwórnia maszyn młyńskich", zameldował, że skradziono z powyższej fabryki blachy cynkowej i rur miedzianych na sumę 200,000 mk. Śledztwo ustaliło, że kradzieży tej dokonywał systematycznie robotnik tejże fabryki Zygmunt Gładysiński, zamieszkały przy ul. Zielonej Nr. 15 (Bałuty), którego też aresztowano.

Dawidowi Neufeldowi, zamieszkałemu przy ulicy Północnej Nr. 15, nieznani złoczyńcy, podniósłszy zasłonę od okna wystawowego jego sklepu, skradli towaru i bielizny na sumę 600,000 mk.

Z sądów.

—o—

Zasłużona kara,

Na posiedzeniu publicznem sądu okręgowego rozpoznawaną była sprawa przeciwko Bolesławowi Pawlakowi, Walentemu Kierasowi i Stefanowi Golnikowi, oskarżonym o to, że działając świadomie, wspólnie z innymi sprawcami, w nocy z dnia 19 na 20 lutego 1919 roku dokonali tajnego zaboru, w celu przywłaszczenia z mieszkania Pinkusa Dawidowicza różnych rzeczy i towarów, wartości 32000 mk. przyczem dostali się do zamieszkalnego pomieszczenia zapomocą uszkodzenia przeszkód, tamujących dostęp, oraz przeciwko Kazimierzowi Piskorskiemu, oskarżonemu o to, że nabył materjał na ubranie od Bolesława Pawlaka i innych, wiedząc o tem, że towar ten pochodzi z kradzieży.

Podczas przewodu sądowego Bolesław Pawlak przyznał się do inkryminowanego mu czynu i objaśnił szczegóły popełnienia wspomnianej kradzieży, Kieras i Golnik do winy nie przyznali się, Piskorski zaś przyznał, że kupił 4 sztuczki materjału za 1200 mk., lecz nie wiedział o jego pochodzeniu. Sąd po zbadaniu zaprzysiężonych świadków, oraz po wysłuchaniu oskarżenia podprokuratora, jak również obrony mec. Kobylińskiego i Askanasa, wydał wyrok, skazujący Bolesława Pawlaka, po pozbawieniu praw, na zamknięcie w więzieniu. zamieniającem dom poprawy, na przeciąg trzech lat, Piskorskiego zaś na zamknięcie w więzieniu na przeciąg 6 miesięcy, na podstawie amnestji Pawlakowi darowano jedną trzecią część, a Piskorskiemu połowę wspomnianej kary, przytem Piskorskiemu zawieszono wykonanie kary na przeciąg 3 lat, nadto skazano na pokrycie kosztów sądowych i opłat sądowych w kwocie 1400 mk., Walentego Kierasa i Stefana Golnika z brakudostatecznych dowodów uniewinniono.

Za zabójstwo.

Na posiedzeniu publicznem sądu okręgowego rozpoznawaną była sprawa Bolesława Frydrychowicza, oskarżonego o to, że w nocy z 14 na 15 lutego 1919 r. w Buczku, spotkawszy się w polu z dwoma uzbrojonymi, a nieznajomymi mu osobnikami i przypuszczając, że to są bandyci, wystrzałem danym do uciekających pozbawił życia jednego z nich niejakiego Bolesława Przerywacza.

Sąd, po zbadaniu zaprzysiężonych świadków, oraz po wysłuchaniu oskarżenia podprokuratora M. Janasza oraz obrony adwokata Missali, uznał Frydrychowicza za winnego i skazał go na zamknięcie w twierdzy na przeciąg 4 miesięcy; na zasadzie amnestji darowano Frydrychowiczowi połowę powyższej kary.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na artykuły „Ratujmy kobietę" № 22 „Kurjera Wieczornego", „Obrady parlamentu miejskiego" № 295 „Głosu Polskiego", wreszcie „Nasi gospodarze z ulicy Pomorskiej" № 25 tegoż „Kurjera Wieczornego", raczy Sz. Pan Redaktor zamieścić kilka moich uwag i sprostowań w celu wyjaśnienia sprawy.

Otóż na wstępie muszę zaznaczyć, że urząd sanitarno-obyczajowy nie jest i nigdy nie był instytucją przy magistracie, lecz urzędem państwowym ministerstwa zdrowia publicznego, obecnie przemianowanym na inspektorat S. O. przy wojewódzkim urzędzie zdrowia.

Radna p. Kluszyńska nigdy nie była obecną na komisjach do spraw nierządu, istniejących w myśl regulaminu przy inspektoracie S. O. Nie rozumiem więc, jak mogła p. Kluszyńska wyrobić sobie tak zohydzające urząd państwowy pojęcie o nim? Owszem na zaproszenie p. Kluszyńskiej, jako przewodniczącej wydziału opieki społecznej przy magistracie do współdziałania, inspektorat wydelegował swoją starszą urzędniczkę, jako przedstawicielkę, dla omówienia przeważnie bardzo pilnej i interesującej nas sprawy, mianowicie ufundowania w najbliższym czasie przytułku dla moralnie zaniedbanych kobiet. Wiemy, że delegatka nasza zapraszała p. Kluszyńską, jako przedstawicielkę instytucji społecznej na posiedzenie komisji do spraw nierządu w charakterze członka tejże komisji, nikt jednak pozatem nie upoważniał jej występować w charakterze kontrolera i krytyka instytucji państwowej na równi z instytucjami magistrackiemi i dobroczynnemi; tego urząd państwowy nie potrzebuje, gdyż dokładnie sobie zdaje sprawę z tego, jak jest i jak ma być.

Inspektor sanitarno-obyczajowy

(—) Dr. M. Stanisławski.

Nasza sytuacja gospodarcza.

Wiec sprawozdawczy zjednoczenia mieszczańskiego.

Wczoraj w lokalu kina resursy rzemieślniczej, przy ul. Kilińskiego odbyło się zebranie członków, na którem obradowano nad sprawą stosunków handlowych z Rosja, daniny i noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Jako referent pierwszy wystąpił szef sekcji handlowej przy ministerstwie przemysłu i handlu, inżynier Stygetyński, który na wstępie przedstawił zebranym bilans handlowy Rzecypospolitej i wskazał, że w ostatnim kwartale import wynosił 465 miljonów franków szwajcarskich, a eksport 73 miljony. Przeważnie importowano artykuły spożywcze i węgiel.

Następnie referent wskazał na stagnację w przemyśle wywołaną przez zwyżkę marki polskiej. Aby jej zapobiedz odbywały się narady w ministerstwach i wyłoniły się różne wnioski. Istnieje projekt ministerstwa skarbu, aby znowu wprowadzić w życie dyskonto i redyskonto weksli, co wpłynie dobrze na przemysł, gdyż reforma wekslowa zamieni w zupełności obrót pieniężny i zaoszczędzi emisję nowych banknotów. Oprócz tego min. skarbu zamierza zaprowadzić system czekowy w bankach, jak to się praktykuje zagranicą, wobec czego każdy kupiec lub przemysłowiec będzie wystawiał czeki do banku, a każdy pracownik będzie je sobie inkasował.

Wreszcie referent wskazał, że byt każdego państwa opiera się na rynku zbytu; nim Polsce jest sąsiad wschodni, Rosja i Ukraina. Mówca wskazał, że dotychczas sowiety robiły trudności Polsce przy eksportowaniu towaru, a to w celu zmuszenia Polski do zawarcia umowy handlowej. Z tego powodu utworzyła się t. zw. zielona granica.

Obecnie sytuacja się zmieniła. Rosja sowiecka, która dotychczas nie akceptowała handlu prywatnego, zmieniła pogląd i pozwala każdemu kupcowi rosyjskiemu zawierać tranzakcje handlowe z kupcami polskimi i transportować produkty polskie do Rosji. W tym celu zostały na granicach Rosji sowieckiej zorganizowane ruchome celne brygady, do których trzeba się zwracać z zawiadomieniami o transportowaniu do Rosji towarów.

Z kolei zabrał głos poseł Szybiłło, referując sprawę daniny i noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Mówca wskazał na niesprawiedliwe wymierzanie daniny, jako że podług projektu drobni kupcy i rzemieślnicy będą musieli płacić taki sam podatek, jak obszarnicy. W sprawie ochrony lokatorów referent wskazał, że nowela ta powinna być uchylona.

Na zakończenie jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani w wielkiej sali resursy rzemieślniczej na odczycie inż. Sygietyńskiego i posła Szybiły, członkowie zjednocz. mieszczańskiego, aprobują dotychczasową działalność posłów zjednoczenia mieszczańskiego i uchwalają:

1) zwrócić się do przedstawicieli zjednoczenia mieszczańskiego w sejmie z żądaniem najenergiczniejszego poparcia w sprawie ochrony lokali, zajmowanych na warsztaty pracy i rzemieślników, tudzież o przepracowanie noweli ustawy o ochronie lokatorów;

2) mając na uwadze wielce szkodliwą dla rozwoju rzemiosła i handlu propagandę komunistyczną w wielkich miastach Rzeczypospolitej, zebrani żądają uchwalenia w sejmie ustawy, któraby zabezpieczyła spokój i rozwój pracy i karała surowo zbrodnię zdrady stanu i agitację antypaństwową.

Jedyny w Łodzi dziennik popołudniowy

„Kurjer Wieczorny"

wychodzi o godz. 4-tej popoł.

i podaje najświeższe wiadomości telegraficzne i telefoniczne, notowania giełdowe z tego samego dnia, artykuły polityczne, wywiady w sprawach miejskich, bogaty dział informacji ogólnych, sprawozdania sądowe, wrażenia z posiedzeń rady miejskiej, stałą rubrykę wieści z Rosji, feljetony satyryczne, nowele.

Posiadając dobrze zorganizowaną służbę informacyjną, oraz własnych korespondentów,

„Kurjer Wieczorny"

podawanemi wiadomościami wyprzedza o dwanaście godzin inne dzienniki łódzkie, dając czytelnikowi część informacji, które, nietylko w prasie miejscowej, ale i stołecznej, ukazują się dopiero następnego dnia rano.

W przeciągu miesięcznego zaledwie istnienia swego

„Kurjer Wieczorny"

zdobył sobie wielkie uznanie czytającej publiczności i stał się drugim, po „Głosie Polskim", pod względem nakładu, pismem codziennem w Łodzi.

Jako pismo, wiadomościami swemi, oraz sposobem ich podawania, odpowiadające charakterowi wielkomiejskich dzienników,

„Kurjer Wieczorny"

musi stać się potrzebą każdego, kto interesuje się wszelkiemi przejawami naszego życia współczesnego i trzymać chce rękę na jego pulsie

„Kurjer Wieczorny"

jest przytem wszystkiem najtańszym dziennikiem w Łodzi, a więc i dla wszystkich dostępnym. Cena jego wynosi bowiem

marek 15 za egzemplarz.

Okazja niecodzienna!

Wobec zwyżki naszej marki sprzedajemy

o 75 proc. taniej

Najlepsze **welury i ulstry** w bardzo wielkim wyborze i we wszystkich kolorach (granatowy, czarny, maringo, zielony i bronzowy)

po 3.600 marek za metr.

Radzimy nie ominąć okazji. Oglądanie **n e zmusza do kupna.** A sprzedaje się każdemu **na jedno** tylko palto.

„ZYGMUNT" Piotrkowska 67, vis a vis Grand-Hotelu. 76—4

Ceny zniżone o 30% DYWANY Ceny zniżone o 30

DYWANY

Mebli olbrzymi wybór nowych i okazyjnych: Sypialnie mahoniowe, jasne dębowe, białe lakierowane. Stołowe, Salony, Gabinety oraz pojedyncze sztuki. Urządzenia biurowe amerykańskie. Łóżka metalowe. Meble wiedeńskie Thoneta: krzesła fotele bujające, taborety do pisania, taborety sklepowe. Dywany duże i przed łóżka. Patentowane leżanki druciane i materace. Kuchenne urządzenia.

Ceny zniżone o 30%

Proszę sprawdzić obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

Piotrkowska № 116, I-sze piętro front.

MEBLE BIUROWE

DYWANY 74—4



MŁODY CZŁOWIEK

dobrze wprowadzony i najdokładniej obznajmiony z tutejszą klientelą, poszukuje posady miejscowego sprzedawcy lub dysponenta. Łaskawe oferty pod „Stadtreisender" uprasza się do adm. „Głosu" 638—1

Pod Zgierzem

DOM (willa) 9 pokoi, 5 ubikacji (wolne mieszkania) piece hermetyczno konfortowe, urządzenie elektryczne do sprzedania zaraz. Bliższe szczegóły: Łódź, ul. Karola № 18, m. 1. Kusiewicz Choinski.

KALENDARZE NA ROK 1922
MARYAŃSKIE, (skład główny)
K. Miarki, w Mikołowie. G. Śl.
bloczki większe i mniejsze, terminowe, ścienne i kieszonkowe wysyła najtaniej
Józef Hiawski, w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 4.

Dr. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyj.: od 5—7 i poł. w niedz. i święta od 11—1 po poł.
Benedykta № 1.

Dr. med.

Wł. Polakowski

ginekolog-akuszer

powrócił i wznowił przyjęcia od 4—6 przy ul.

Al. Kościuszki 53 m. 1. 4.9 10

Fokowe

palto sprzedam tanio. Cegielniana 56. I-sze piętro, front. 53—5

Pies do sprzedania „Doberman", Składowa 21, m. 22, prawa ofic., I p. 568 1

Zimowe

wełniane chustki duże kosztują 6000, 7500, bluzki flanelowe 1750.— Resztki z flaneli, batystu, etaminy, szewiotu i t. p. na gwiazdki.

Szmechel i Rozner,
Łódź, Piotrkowska 100
Filja „ 160
396—8

Dnia 19 b. m. jadąc tramwajem № 8 do dworca kaliskiego

zgubiłem portfel,

zawierający 200 rub., mk. około tysiąca, paszport, wyd. w Siesinie na imię Jonasa Rundbakena oraz kwit z urzędu Lichwy kontrolnej na wydanie przeszło 300 rub. srebrem. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: Rundbaken, Zachodnia 28. 607—1

Ogłoszenie.

Zdolnych agentów na korzystnych warunkach poszukuje natychmiast K. Szpikulitzer Łódź, Zawadzka 21 m. 33 od 1 do 4 po poł. 623—2

Futro

Oposy w dobrym stanie do sprzedania 6 Sierpnia № 12 (mleczarnia) 521—2

Poszukuję

rutynowanego korespondenta biegłego w językach: angielskim i francuskim. Oferty można składać do „Głosu" pod „S S" 445—2

Pinkus Czerniłowski zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 574—3

Ogłoszenia drobne

Akuszerka Pipikowa ul. Piotrkowska 132 m. 14 dla pań przyjezdnych pokój. 690—10

Akuszerka E. Kozakiewicz Cegielniana № 8 Masaże. 60—0

Dla młodej panienki-biuralistki poszukuje się przy inteligentnej rodzinie, pokoju umeblowanego z utrzymaniem. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „M R" do „Głosu" 475—2

Kupuję biżuterję brylanty, złoto, srebro stare zęby płacę najlepsze ceny. Milich Konstantynowska 7. 477—10

Meble salonowe okazyjnie do sprzedania. Nowomiejska № 5, B. Cukier. 611—3

Oficer kawaler poszukuje pokoju umeblowanego z utrzymaniem za raz. Oferty do „Głosu" sub. „Oficer, 15628". 28-3

Okazyjnie z powodu wyjazdu sprzedam tremo dębowe, łóżko z siatką, szafę i inne drobiazgi. Nawrot 7, m. 19, od 3—5 639—1

Piece i kuchnie kaflowe przenośne z gwarancją, drzwiczki hermetyczne oraz wszelkie wyroby piecowe i kuchenne poleca. Skład Piotra Ławacza ul. Sienkiewicza № 30. 269—5

Pedagog z uniwersyteckiem wykształceniem poszukuje lekcji w gimnazjum. Specjalność: łacina, matematyka. Zgłoszenia pod „Pedagog". 638—3

Sprzedaż bielizny trykotowej. Cena fabryczna. Pusta № 11, m. 1. 614—3

2 Warsztaty angielskie 72 calowe kolorówki, najnowszego syst. firmy Baera, z wszystk. przyborami oraz trójmaszyna 20-windowa do sprzedania u P. Gerszona w Łodzi, ul. Piotrkowska 31. 599—1

10.000.000 przeznaczamy na straty, aby obniżyć ceny o 50 proc. taniej! Meble, towary wełniane, bawełniane, płótna, trykoty, bielizna, obuwie, modna garderoba. Kto chce cośkolwiek kupić, prosimy sprawdzić nasze ceny: są najtańsze w Chrześcijańskim Jarmarku, ulica Piotrkowska № 44. Uwaga: I piętro, obstalunki, pracownia krawiecka własna. 211—10

Zagubione dokumenty.

Bucholc Rudolf zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 505—3

Bram Mordka Wolf zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łasku, oraz kartę urlopową r. 1895, wyd. w Łodzi. 635—5

Ciołkowska Władysława zgubiła dowód osobisty, wyd. w Piotrkowie 524—3

Gensch Gotfried zgub. niemiecki dowód osobisty, wyd. w Barnebergu, 595—3

Godziński Józef zgub. portfel, zawierający: 54.000 mk. pol., paszport polski i pozwolenie na broń, wyd. w Łasku. 596—5

Hendler Chaja Hinda zgub. paszport niemiecki, wyd. w Białymsto u. 558—3

Herszkowicz Noe zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 629—3

Kronman Henryk zgubił paszport polski oraz kartę powołania r. 1892, wyd. w Łodzi. 556—3

Mazur Stanisław zgubił dowód osobisty, wyd w gminie Gospodarz wa Prawda. 527—1

Nirnstein Halina zgub. paszport niemiecki okupacyjny, wyd. w Łodzi. 585—

Narwa Moryc zgub. paszport niemiecki, wyd w Kutnie, oraz kartę powołania r. 1892, wyd. w Łodzi. 597—

Pechman Hanna Hindla zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 526—

Zgubiono portfel z pieniędzmi i różnymi dowodami jak również dowód osobisty na imię Stefanji Zylbermanówny wyd. w Poznaniu. Znalazca zostanie wynagrodzony za zwrot dokumentów. 531—

Zaginął portfel, zawierający 2500 mk., dowód osobisty na imię Filipa Jaszuńskiego za № 371 J. II. od 26/6 1921 roku wyd. przez Komendę Policji w Łodzi i różne papiery bezwartościowe. Łaskawy znalazca zechce zatrzymać pieniądze i zwrócić papiery Dzielna 39 m. 7. 509—

Zagubiono tymczasowy dowód osobisty i zaświadczenie demobilizacji na imię Józefa Kociołka. Zachodnia 72. 594—

Subicki Jan zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi, oraz kartę urlopową r. 1902. 578—

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, kwartalnie Mk 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk 750.—, Kwartalnie 2250.— zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubinowe po mk. 5000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 prc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych o 25 pr. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.**

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 8